



Gisela Stopa w szponach życia

Anioły i świnię. W Berlinie! Brygidy Helbig to surrealistyczna opowieść rozpięta właśnie pomiędzy dwoma stopniami: nad i pod człowiekiem. Nad człowiekiem fruwać anioły, umysł sublimuje się i jest to dokumentowane kolejnymi stopniami naukowymi autorki. Zatem mamy tu płaszcze z gwiazdnych zamieci, ale mamy też sferę zwierzęcą, mięsną. Mięsną dosłownie, bo drugim biegunem, na którym zaczepiona jest opowieść Brygidy Helbig, jest wydana kilka lat temu książka Leszka Oświecimskiego *Kiełboludy* oparta na koncepcie, że polscy emigranci zrobieni są z kiełbasy – jedynej rzeczy, która na Zachodzie kojarzy się z Polską. Główna bohaterka *Aniołów i świnię* Gisela Stopa balansuje właśnie pomiędzy tymi dwoma biegunami: uczy się, tworzy, pokonuje kolejne szczeble drabiny kariery naukowej, ale okupuje to nadczynnością tarczycy, wypadaniem włosów, czołganiem się na kolokwium habilitacyjne. Przypomina to Simone de Beauvoir, która pisała *Drugą płęć* w starej kurtce, pijąc drinki na przemian po to, by się pobudzić do działania, albo by jakoś zasnąć. Z drugiej strony, nie tej anielskiej, tylko mięsnej – pospolitość skrzeczy. Brygida Helbig opisuje to hiperbolą, podobną nieco do karykatury tzw. literatury kobiecej w *Stefci Ćwiek w szponach życia* Dubravki Ugresic: jest tu kompulsywne jedzenie ciast śliwkowych i tortów tiramisú, jest depresja, zaczytywanie się poradnikami i samotność, której jedynym świadkiem jest ekspres do kawy oraz powoli stygnący termoфор. To jednak nie wszystko, na czytelnika czeka jeszcze berlińska apokalipsa, która zaczyna się od produkcji przezroczystych kosmetyczek dla drogerii Rossman, a kończy się, jakby to ujął znany francuski poeta: kończy się to aniołami z płomienia i lodu.

Sandra ŚNIEG

Brygida Helbig *Anioły i świnię. W Berlinie!*
Forma Autorska, Szczecin 2005